ŚWIATOWID

Nr. 25 (307) 28 czerwca 1930 Rok VII.

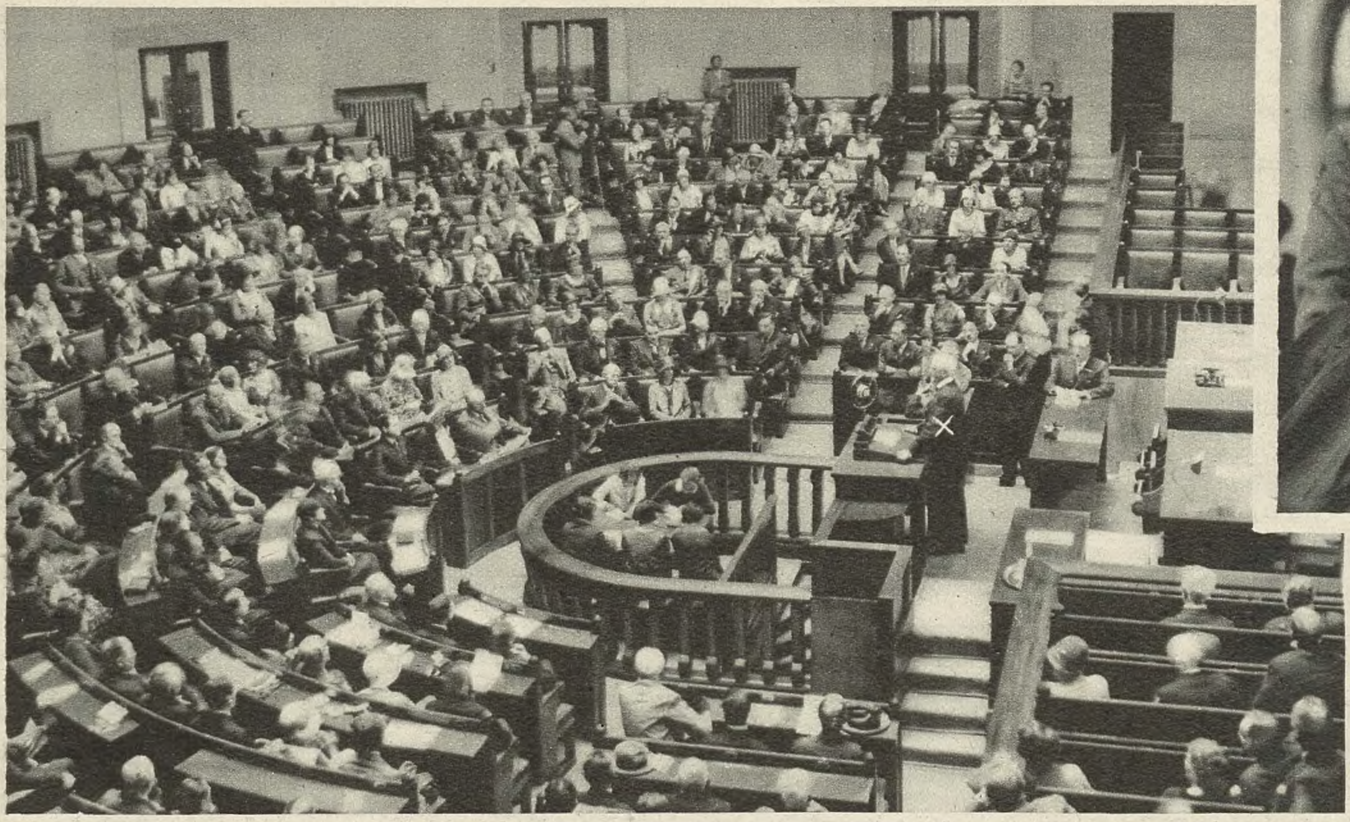
ŚWIĘTOJAŃSKIE DARY



Żaden miesiąc nie niesie takiego bogactwa kwiatów, jak czerwiec. Wśród nich zaś najpiękniejszym kwiatem jest kobieta. Nieprawdaż?

Fot. J. Szwedo, Kraków.

KONGRES „PEN-CLUBÓW“ W WARSZAWIE I W KRAKOWIE

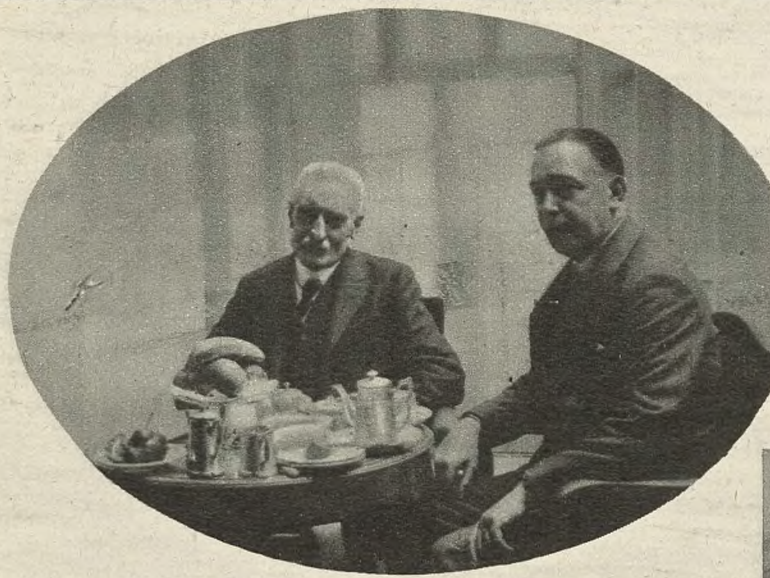




Na dworcu kolejowym w Warszawie. Przybyłego na czele angielskiego „Pen-Clubu“ p. Galsworthy (1), witał na dworcu kolejowym w stolicy naszej p. Ferdynand Goetel, prezes organizacji warszawskiej.

Otwarcie Kongresu „Pen-Clubu“ w Warszawie. Inauguracyjne posiedzenie Kongresu odbyło się w sali Sejmowej, gdzie uczestników Zjazdu powitał jako gospodarz marszałek Sejmu p. Daszyński, któremu imieniem gości odpowiedział znakomity pisarz angielski p. Galsworthy (x).

DOWODEM powagi, jaką Polska odrodzona wyrabia sobie na terenie międzynarodowym, jest fakt, że coraz częściej najrozmaitsze wybitne organizacje wszechświatowe urządzają swoje doroczne zjazdy na ziemi polskiej, przyczem tradycją się już niemal stało, iż, rozpoczynając swoje obrady w stolicy, kończą je one w Krakowie. Ostatnio gościła Polska czołowych przedstawicieli światowej literatury pięknej (poezji, powieści i dramatu), zorganizowanej w „Pen-clubach“ (kluby pióra), które, tworząc się autonomicznie w stolicach poszczególnych państw, opierają się jednak wszystkie na jednolitych statutach. Przybyli do Polski przedstawiciele literatury pięknej dwudziestu kilku państw, zarówno europejskich, jak i zamorskich (nie brakło nawet Chińczyka), najwybitniej zaś przedstawiła się współczesna literatura angielska z najpopularniejszym pisarzem tamtejszym, autorem licznych powieści i dramatów Johnem Galsworthy, irlandzka z p. Arturem Lynchem oraz francuska z rozgłośnym p. Jules Romains na czele. Ale i delegacje innych krajów i narodów np. niemiecka z p. Neumanem, żydowska z p. Aschem wystąpiły ilościowo i jakościowo bardzo poważnie. Honory domu spełniał p. Goetel, prezes Pen-Clubu warszawskiego.

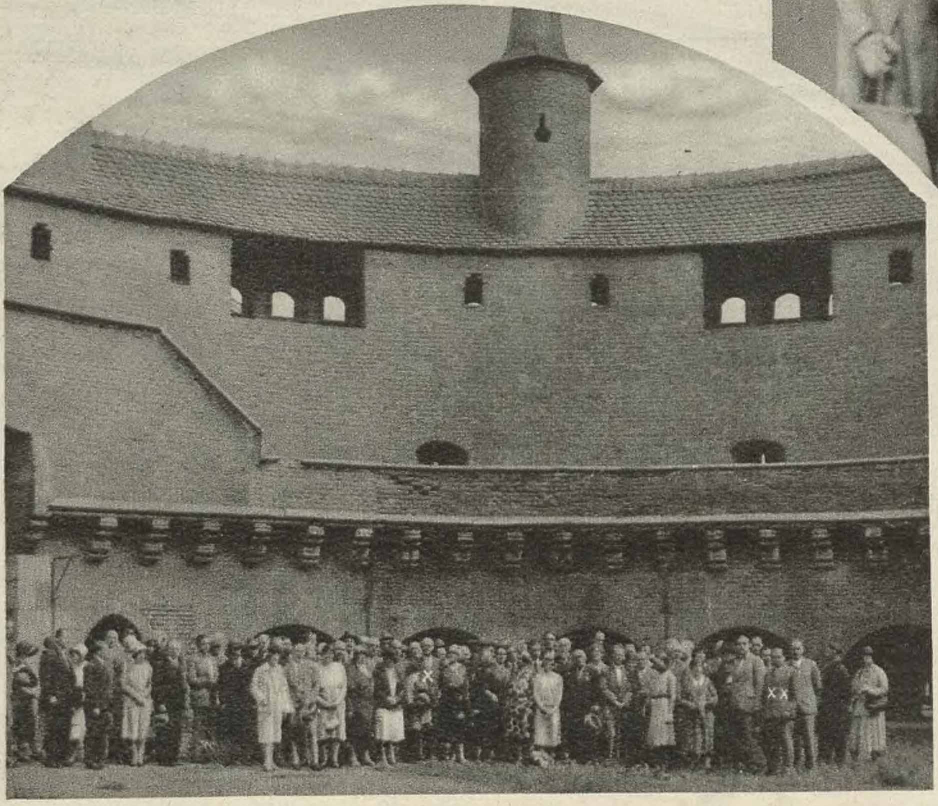


Dwaj wybitni uczestnicy Kongresu. Na czele literatów irlandzkich stał p. pułk. Artur Lynch, rozgłośny w swej ojczyźnie literat i filozof (na lewo), obok którego na naszem zdjęciu siedzi p. H. Dennis Bradley, znany badacz spirytystyczny, należący do najpoczytniejszych pisarzy angielskich.

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA“, ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA“



Grupa angielskich członków Kongresu. Przed hotelem Bristol w Warszawie stoją Miss Hole oraz pp. H. Simpson, Coll Borley-Scott, E. T. Raymond, Oven Rutter.



Na lewo:

„Pen-Cluby“ w Krakowie. Przybywszy do starej rezydencji królów polskich uczestnicy Kongresu zwiedzali jej zabytki. Obok Zamku Królewskiego i Katedry na Wawelu oraz kościoła Marjackiego z ołtarzem Wita Stwosza największe zaciekawienie u gości zagranicznych wywołał Barbakan przy Bramie Florjańskiej, ten jedyny w swoim rodzaju zabytek średniowiecznych fortyfikacji miejskich. Na naszem zdjęciu we wnętrzu Barbakanu stoi w środku grupy p. Galsworthy (x) z małżonką, na uboczu prezes polskiego „Pen-Clubu“ p. Goetel (xx).

WŚRÓD OBCYCH



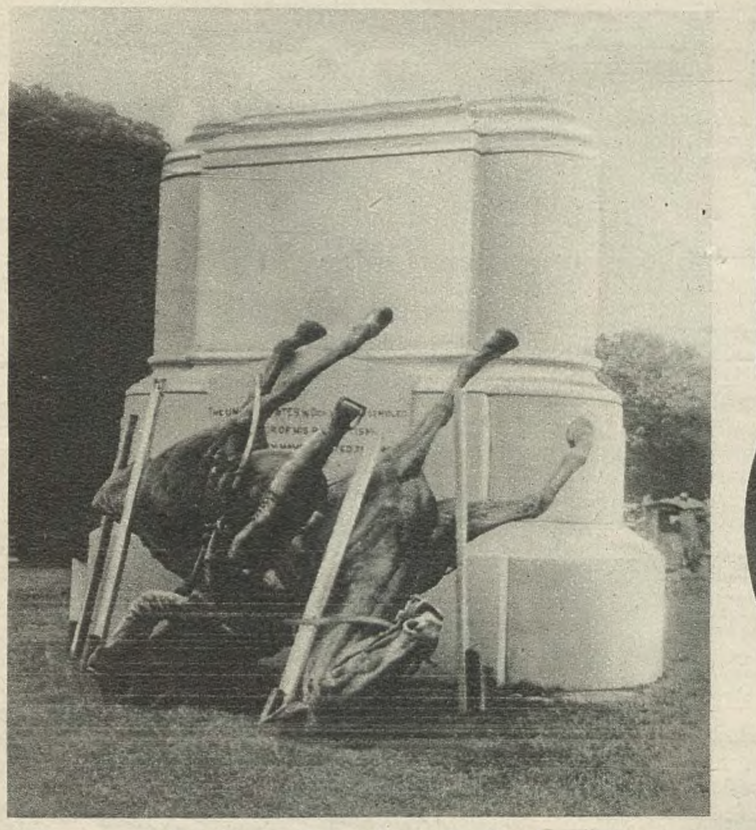
Francuski pomnik poległych na ziemi tureckiej. Nad brzegiem cieśniny Dardanelskiej, gdzie w czasie wojny światowej toczyły się zacięte walki lądowych i morskich sił Koalicji ze sprzymierzonem wojskiem turecko-niemieckiem, Francja wzniosła pomnik na cześć poległych, którego poświęcenie w tych dniach się odbyło. Atlantic-Photo, Berlin.



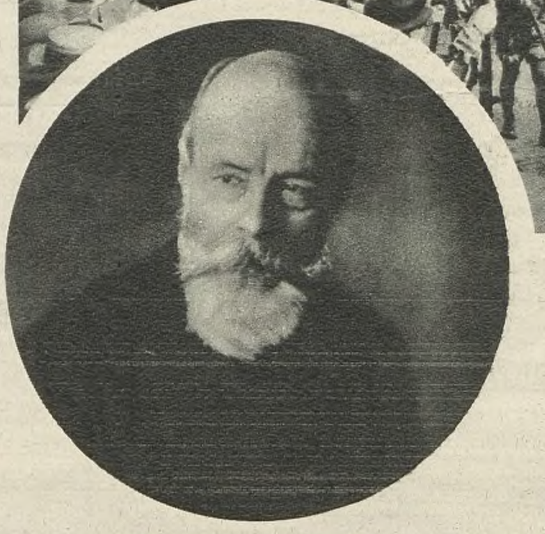
Aresztowanie i banicja przywódcy Heimwehry. Rząd kanclerza Schobera, energicznie dążący do pacyfikacji Austrji, aresztował a następnie wydalił z kraju Pabsta, jednego z przywódców Heimwehry. Wydalony z Austrji, wybrał za miejsce pobytu Włochy, gdzie z faszystami łączą go podobno ściśle stosunki. Trampus, Paris



Uroczystości stulecia niepodległości Belgji. Nietylko wystawami w Antwerpji i Liège, ale i szeregiem manifestacji obchodzi Belgja radosną setną rocznicę uzyskania niepodległości. W ub. tygodniu odbył się w Brukseli wielki pochód historyczny, który szczególnie na słynnej „Grand'Place" (stary rynek z pałacem hrabiów Flandrji i siedzibami patrycjatu) zgromadził mnóstwo ciekawych widzów.



Niezwykła katastrofa w Washingtonie. Spiżowy pomnik gen. Nataniela Greene, jednego z najwybitniejszych uczestników rewolucji Washingtona, która Stanom Zjednoczonym dała wolność, ustawiony w Stanton Parku w stolicy, runął nagle z cokółu. P. & A. Berlin.



Dymisja dra Hainischa. B. prezydent Rzpltej austrjackiej, który w gabinecie Schobera objął stanowisko ministra handlu, złożył obecnie swój portfel z powodu nieporozumień w sprawie nowych traktatów handlowych. Dymisja ta oznacza zapewne koniec karjery politycznej sędziwego męża stanu i uczonego. P. & A. Berlin.

Boże Ciało w stolicy,



Procesja Bożego Ciała w Warszawie. Pod baldachimem kroczy J. Em. Nuncjusz Apostolski ks. arcyb. Marmaggi, prowadzony z jednej strony przez p. prez. Rady Min. Sławka (x), a p. marsz. Senatu Szymańskiego (xx) z drugiej.



Obok:

Miły fragment z procesji warszawskiej. Grupa dziewcząt w bieli z chorągwią z wizerunkiem Królowej Korony Polskiej.

UROCZYSTOŚCI Bożego Ciała zawsze wypadają w Polsce wspaniale, dzięki katolickiemu charakterowi naszego narodu. W procesjach uczestniczą corocznie najwyżsi przedstawiciele państwa z p. Prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Tego roku Głowa Państwa wzięła udział w tym manifestacyjnym obchodzie katolicyzmu w Wilnie, gdzie p. Prezydent obecnie przebywa. Ale i w stolicy, Krakowie, Poznaniu i innych miastach a nawet w najdrobniejszych wioskach, przy sprzyjającej pogodzie procesje zaznaczyły się tłumnym udziałem pobożnych. Tego roku manifestacje te tem większe miały znaczenie, że były one niejako przygotowaniem do I. Polskiego Kongresu Eucharystycznego, który właśnie w tych dniach obradować będzie w stolicy Wielkopolski, po raz pierwszy podkreślając udział Polski w najwspanialszych i najgłębszych manifestacjach Kościoła katolickiego. To też nigdy jeszcze ulice naszych miast, przez które przechodziła procesja nie zapełniły się takimi rzeszami pobożnych jak tego roku. Wiele domów było przyozdobionych w chorągwie o barwach narodowych i papieskich. Również i w ciągu następnych dni całego tygodnia, poświęconego temu najwyższemu kultowi, wyruszały z poszczególnych kościołów procesje, w zewnętrznych objawach mniej wspaniałe, lecz niemniej wyraźnie świadczące o uczuciach religijnych całego narodu.



Na prawo: **Procesja Bożego Ciała w Krakowie.** Przez pl. św. Magdaleny prowadzi procesję celebrans, ks. Metropolita arcyb. Sapieha, któremu dziewczątka w bieli rzucają pod stopy kwiaty.



Obchód krakowski. Środkiem ulicy Kanoniczej, zabudowanej staremi domami, od wieków nieraz będącemi siedzibą członków kapituły krakowskiej, przesuwa się bez końca pochód pobożnych z feretronami i chorągwiami. Ag. fot. „Światowida" na pl kraj. „Alfa".

Krakowie, Wilnie i Poznaniu



Na lewo:

P. Prezydent Rzplitej na procesji w Wilnie. Jego Eminencję Metropolitę wileńskiego ks. arcyb. Jałbrzykowskiego, niosącego podczas uroczystej procesji Monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem, prowadził pod ramię Przedstawiciel Majestatu Rzplitej.



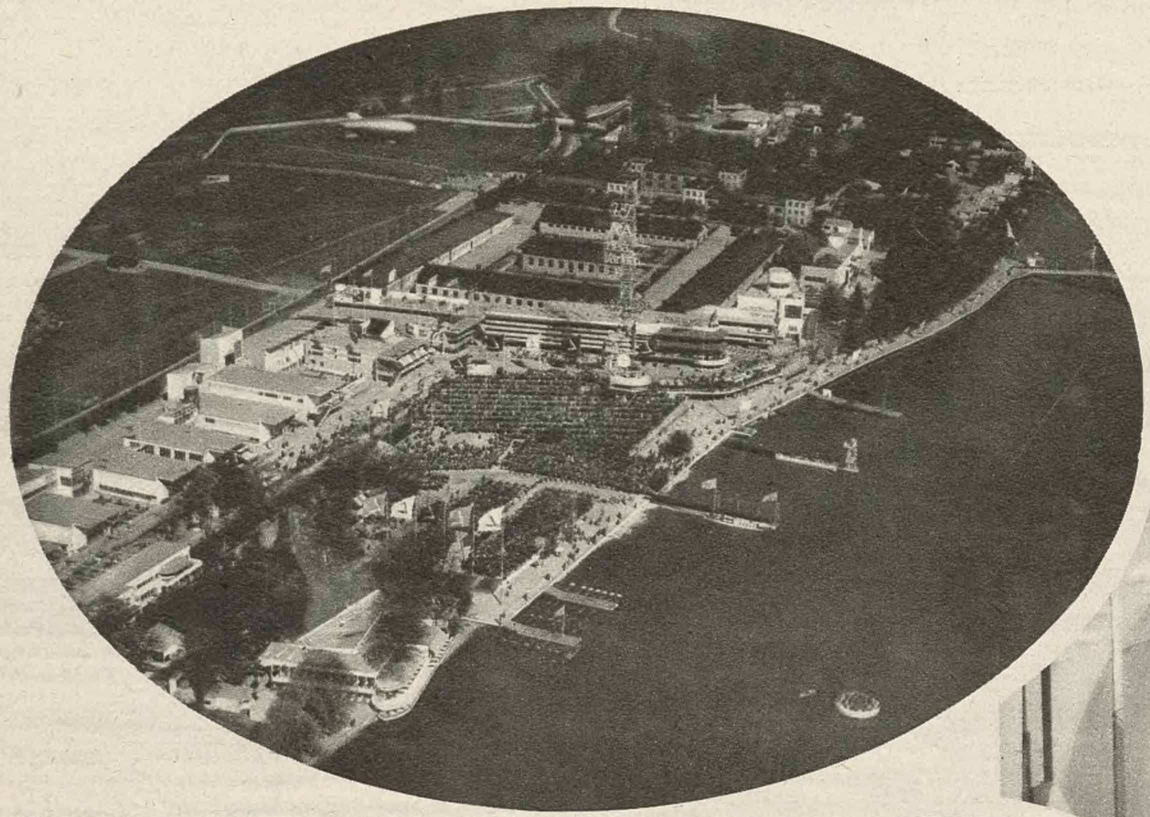
Podczas Podniesienia w czasie mszy św w Wilnie. Kornie przed Chrystusem, utajonym w Przenajświętszym Sakramencie, ukląkł wraz z duchowieństwem i wiernymi najwyższy dostojnik naszego państwa, p. Prezydent Rzeczypospolitej.



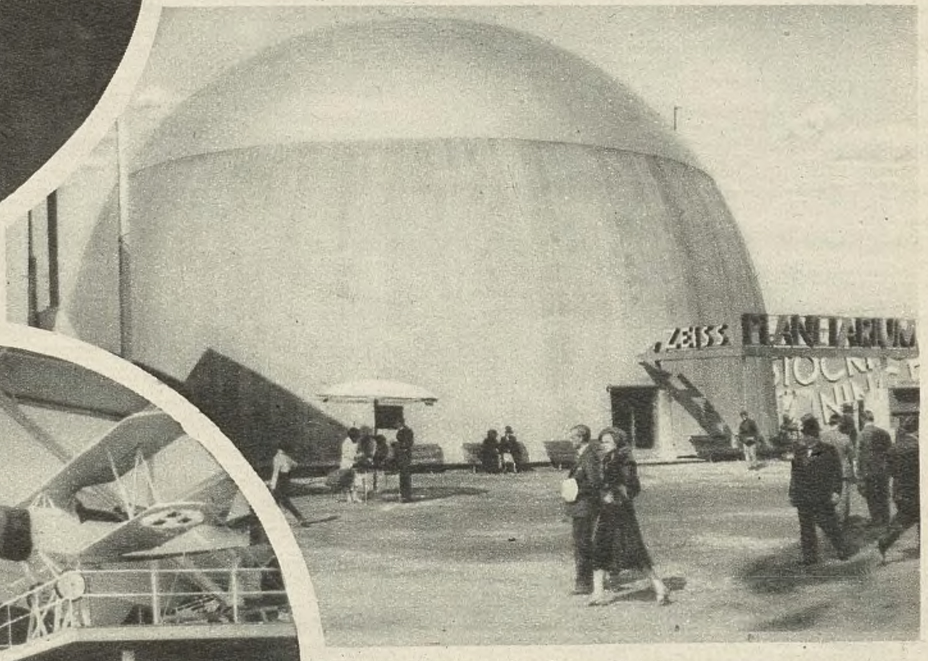
Uroczysta procesja w Poznaniu. Tutaj obradować będzie za kilka dni I-szy Polski Kongres Eucharystyczny. To też jako przygotowanie do niego tegoroczna procesja Bożego Ciała w Poznaniu, prowadzona przez Jego Em. Prymasa Polski kardynała dr. Hlonda, odbyła się wśród liczniejszych jeszcze niż zwykle zastępów wiernych.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO W STOCKHOLMIE

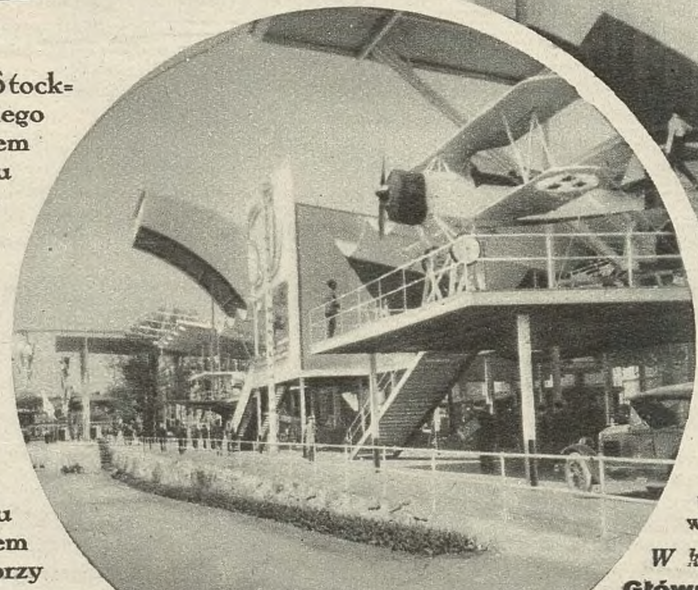


Ogólny widok wystawy, ujęty z aeroplanu.



Gmach planetarjum. Dzięki wspaniałym aparatom liczni widzowie, którzy co pół godziny mogą brać udział w specjalnych seansach naukowych, mają w zamkniętej sali całkowite złudzenie nieba, wyiskrzonego tysiącem gwiazd. Szkoda jeno, że wszystkie wykłady objaśniające odbywają się tylko w języku szwedzkim, tak, iż cudzoziemiec skazany jest na przywoływanie w swej pamięci pozostałych jeszcze resztek wiadomości szkolnych z dziedziny astronomji.

PRZED niedawnym czasem otworzono w Stockholmie nader ciekawą wystawę szwedzkiego przemysłu ludowego, będącą pięknym pokazem wszystkich gałęzi współczesnego przemysłu Szwecji ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu budowlanego i urządzenia wnętrz. Wystawa położona jest malowniczo na rozległym, pełnym zieloności obszarze, naprzeciwko malowniczego ogrodu zoologicznego i parku Muzeum szwedzkiej sztuki ludowej t. zw. „Skansenu". Charakter tej wystawy, którą odwiedził specjalny wysłannik „Światowida", jest niezwykle oryginalny. Wystawa jest ostatnim wyrazem t. zw. systemu funkcjonalistycznego, który powiada, że to, co jest najprostsze i najlepiej przystosowane do zbliżenia ku zamierzonemu celowi, do wykonania danej funkcji, jest zarazem najpiękniejsze. Zasadę tę zastosowali organitorzy wystawy tak w budowie pawilonów wystawowych, w których jako element budowlany przeważa szkło i żelazo, jak i w budowie małych pokazowych domków mieszkalnych oraz w urządzeniu wnętrz. — Wystawę zwiedzają tysiące ludzi ze wszystkich stron świata. Ostatnio bawiła tam także międzynarodowa wycieczka prasowa, przyjmowana gościnnie przez komisarza wystawy Dra Paulssona i szefa prasowego Dra Briliotha.



W kole:

Główna aleja wystawowa z charakterystycznym pawilonem komunikacji (automobile, autobusy, aeroplany i wagony kolejowe, z których zwłaszcza wozy sypialne odznaczają się pięknem wykonaniem, wyzyskaniem miejsca i estetyczną prostotą linji).



Ruch na wystawie. Fragment głównej restauracji wystawowej. Gmach tej restauracji zbudowany jest cały wedle wspomnianych wyżej zasad funkcjonalizmu, z najszerszem uwzględnieniem płaszczyzn szklanych. Po drugiej stronie wody park Skansen.

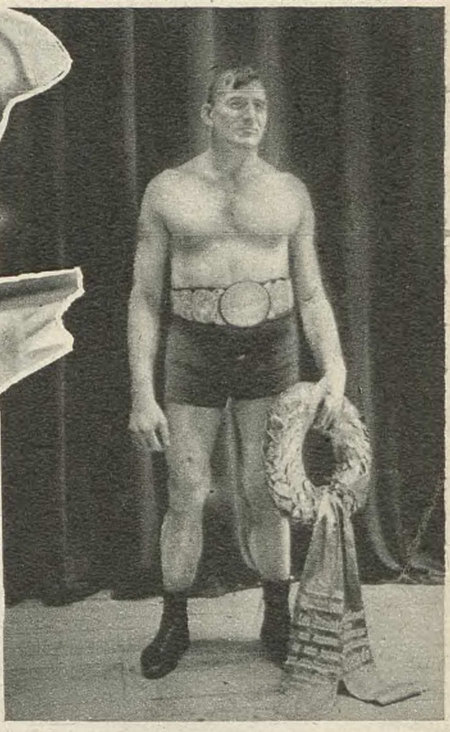


Widok Wystawy wieczorem. Reklama świetlna w nocy, efektownie odbijająca się w wodzie.

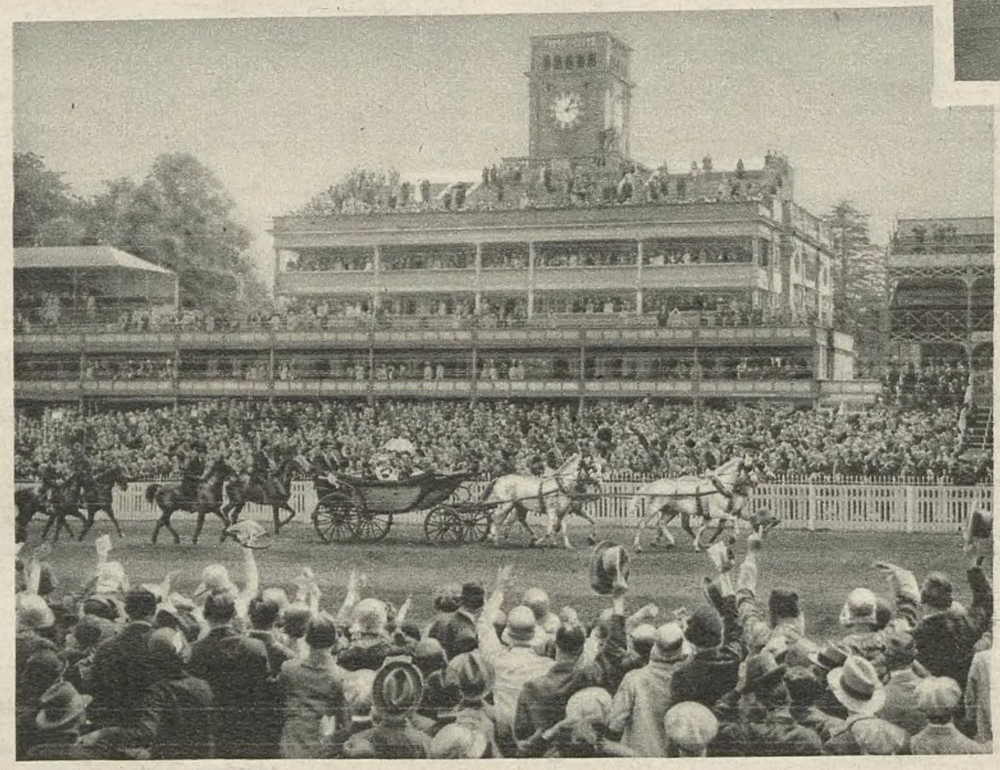
WIADOMOŚCI SPORTOWE



Rekordowy skok wzwyż. Dokonał go student z Cambridge Gordon, zdobywając mistrzostwo swego uniwersytetu. Tylko znawca może ocenić wspaniały styl tego skoku. Sport & General.

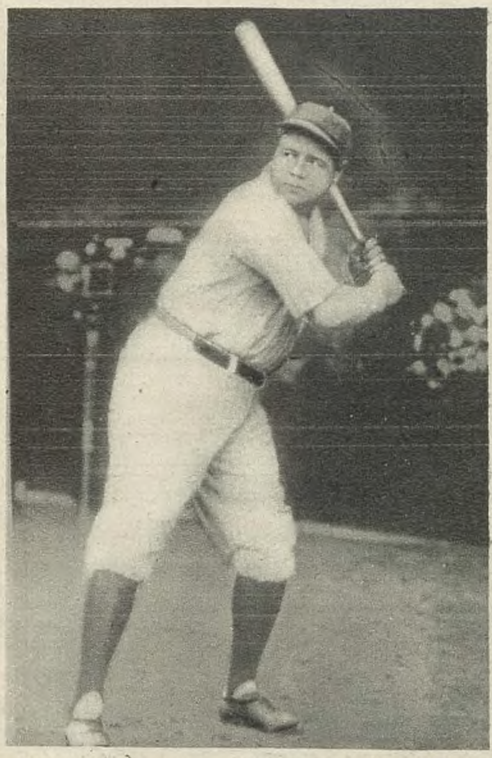


Leonek górą. Popularny w Poznaniu i Warszawie zapaśnik Leon Pinecki, zwany Leonkiem, specjalista w podwójnym nelsonie, zdobył świeżo złoty pas i pierwsze miejsce na „Międzynarodowych zawodach" w Berlinie. Obecnie Pinecki wybiera się do Ameryki. Sennecke.



Obok:

Król na torze wyścigowym. Zgodnie z tradycją na wyścigi konne w Ascot, będące ważnem wydarzeniem w życiu sportowem Anglji przybył Król wraz z małżonką i ks. Walji. Na zdjęciu powóz królewski w przejeździe przed trybunami. Spfor & General.

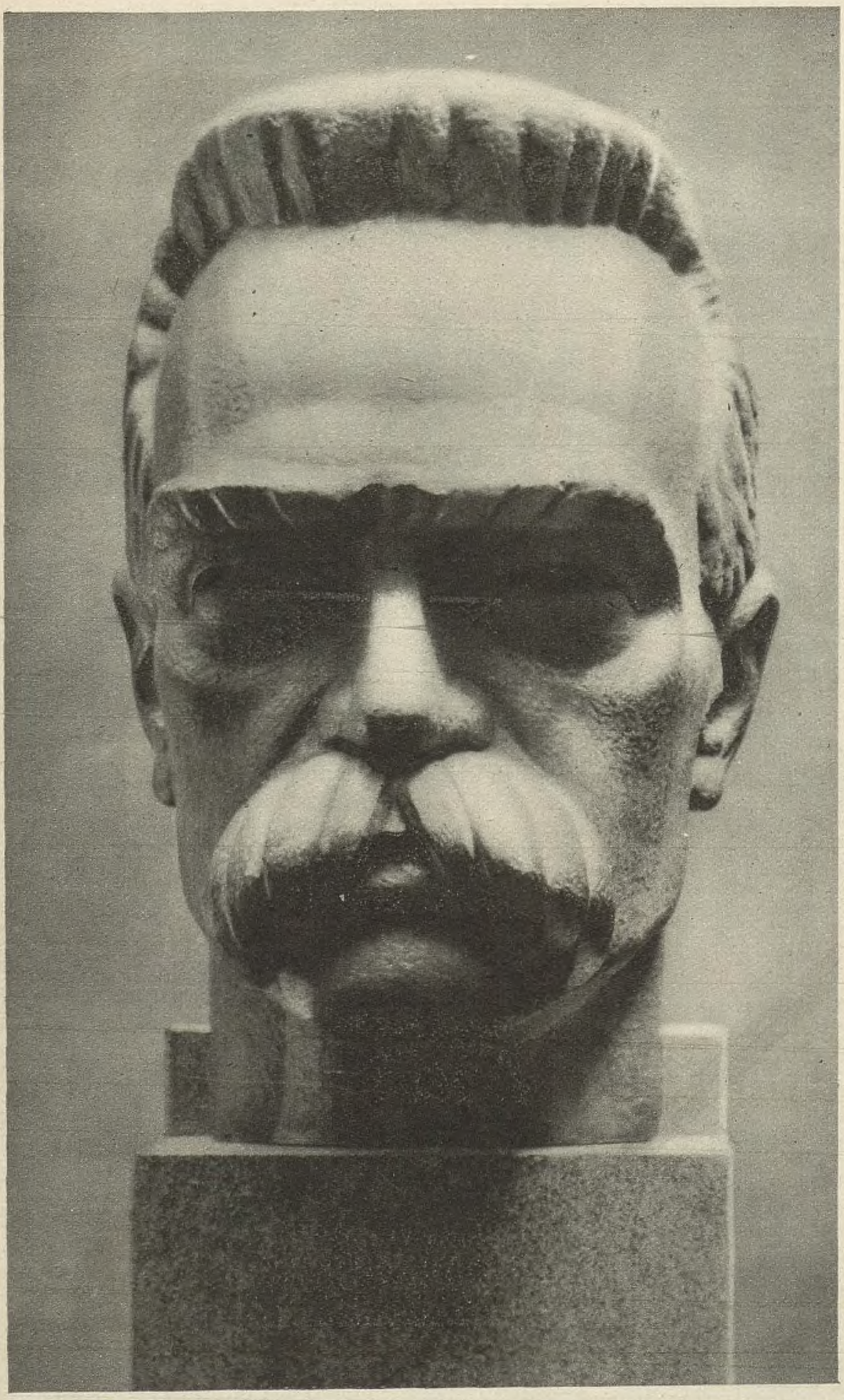


Nieźle zarabia. Najlepiej płatnym zawodowcem na świecie jest Babe Ruth, mistrz w baseballu. Za sezon otrzymuje on w Ameryce, 80.000 dolarów, to znaczy 720 tysięcy złotych.



Na którego konia postawić? Nad tem ważnem zagadnieniem głowią się policjanci angielscy przed wyścigami w Epsom. A było w czem wybierać, bo brało w nich udział 18 faworytów.

SZTUKI PLASTYCZNE





Z warszawskiej „Zachęty". Bohaterskie zmagania się wojsk polskich z najazdem bolszewickim w 1920 roku nie mogły nie pozostać bez wpływu na twórczość artystyczną. Stwierdza to dowodnie otwarta świeżo w warszawskiej „Zachęcie" wystawa p. t. Rok 1920. Jakkolwiek nie znajdujemy na niej ani płócien, ani rzeźb o charakterze rewelacyjnym, to jednak w całości robi ona udatne wrażenie, przypominając historyczne już dzisiaj postacie wodzów i ważniejsze epizody z walki nad Wisłą. Na lewo popiersie Marszałka Piłsudskiego (bronz), Alfonsa Karnego z Paryża. Na prawo portret gen. Józefa Hallera, Stanisława Lenca.





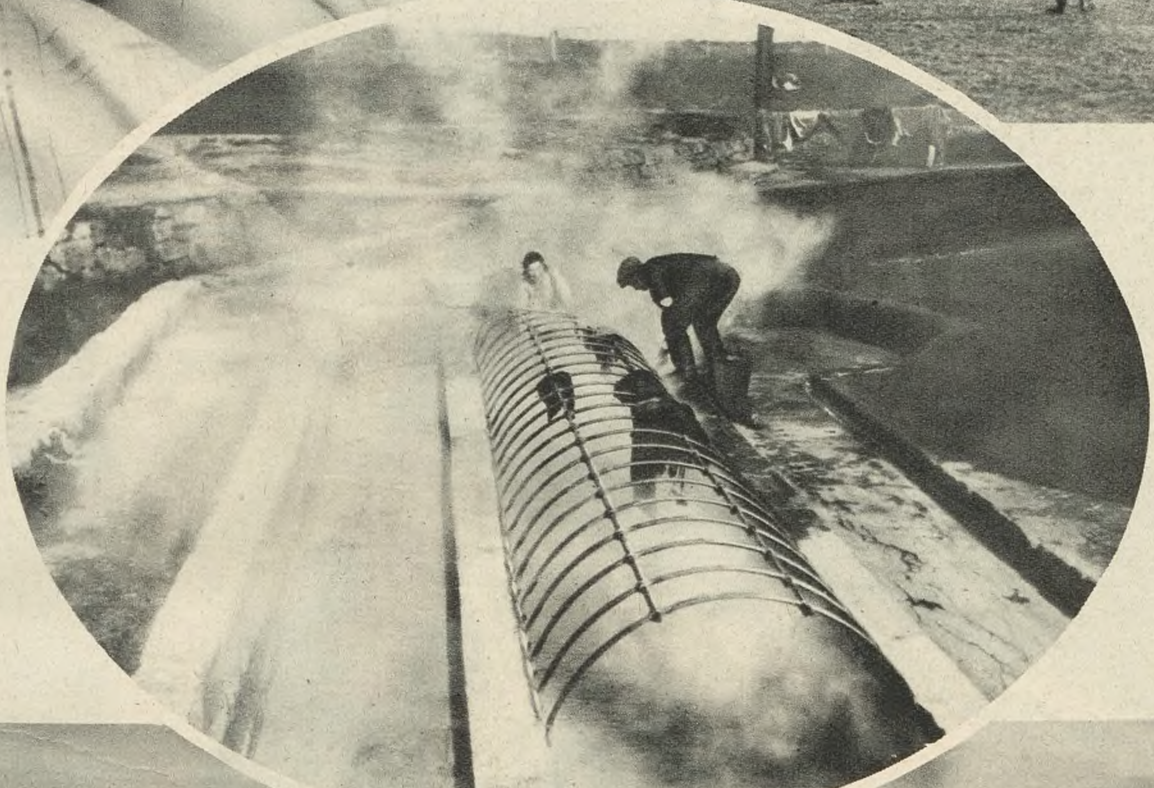
Laureaci Nagrody państwowej. Nagroda państwowa w kwocie 3000 zł. za najlepsze dzieło na jubileuszowej Wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie została przyznana w połowie prof. Weisowi za obraz „Pokojówka" a w połowie prof. X. Dunikowskiemu za rzeźbę, przedstawiającą ś. p. biskupa Lisieckiego. (Zdjęcie na prawo). Obaj laureaci są profesorami Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

TYSIĄCLECIE PARLAMENTU ISLANDZKIEGO



DZIĘKI wyróżnionej nagrodą państwową powieści „Serce Lodów" F. Goetla, ta mała wysepka w europejskiem Morzu Północnem nie jest już zupełnie obca Polakowi. Może więc nie obojętne będzie przypomnienie mało znanego faktu, że ta „wyspa lodów" ma najstarszy na świecie parlament, że właśnie obecnie święci ona tysiąclecie jego założenia, równoznacznego z powstaniem niezależnego państwa. Jeszcze przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa Islandczycy, wbrew podejrzeniom o nieruchliwość, przypisywaną ludom Północy, jak nowożytni Fenicjanie przedsiębrali dalekie wyprawy morskie, nietylko na północ w stronę Grenlandji, lecz nawet podobno i na drugą stronę Oceanu, aż do Ameryki. Średniowieczny okres świetności Islandji zakończył się w wieku XIII skutkiem zawiści kilku w kraju rządzących rodów oligarchów niewolą norweską, w sto lat później zamienioną na duńską. Kraj podupadł, trapiony to głodem, to skutkami wybuchu wulkanów, jego ludność znacznie się zmniejszyła i dopiero w XVIII stuleciu zaczyna się odrodzenie Islandji. W następnem dokonywują Islandczycy szeregu reform wewnętrznych, nieraz nawet bardzo daleko idących w kierunku postępowości, jak n. p. udzielając w r. 1882 kobietom niezamężnym i samotnym prawa wyborczego. Równoległe z tem idą dążenia usamodzielnienia się od Danji, które wreszcie w r. 1918 doprowadzają do zupełnej odrębności z zastrzeżeniem jedynie unji personalnej z Danją. Dzisiaj Islandja tysiąclecie swego istnienia obchodzić może z prawdziwą dumą, bo niema zapewne drugiego narodu w Europie, któryby przy liczebności niewiele ponad 100 tysięcy, umieszczony w warunkach geograficznych i atmosferycznych jak najtrudniejszych, tyle wykazał żywotności i energji.





Typ młodej Islandki w stroju ludowym, dzisiaj jeszcze noszonym.

W owalu:
Wulkaniczne źródło gorącej wody w okolicy Reykjavik, spożytkowane jako siła motorowa wielkiej pralni mechanicznej.

Uniwersytet w stolicy wyspy Reykjavik (na prawo), liczący niecałe sto studentów, będący również siedzibą 1000-letniego już parlamentu. — (Na lewo) katedra protestancka z pomnikiem nasławniejszego Islandczyka, genjalnego rzeźbiarza, Thorwaldsena, twórcy m. i. pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie i Włodzimierza Potockiego w katedrze wawelskiej.

PRESSE PHOTO — BERLIN



Drugie z koleji co do wielkości po stolicy miasto Islandji, Akureyri, z ożywionym portem rybackim.



Gallfoss, jeden z wielkich wodospadów górskich w Islandji, których siła stosowana jest w miejsce węgla do wytwarzania światła i popędu elektrycznego.

NA PLAŻY RZECZNEJ



Po kąpieli dzieciaki budują z piasku góry i groty.



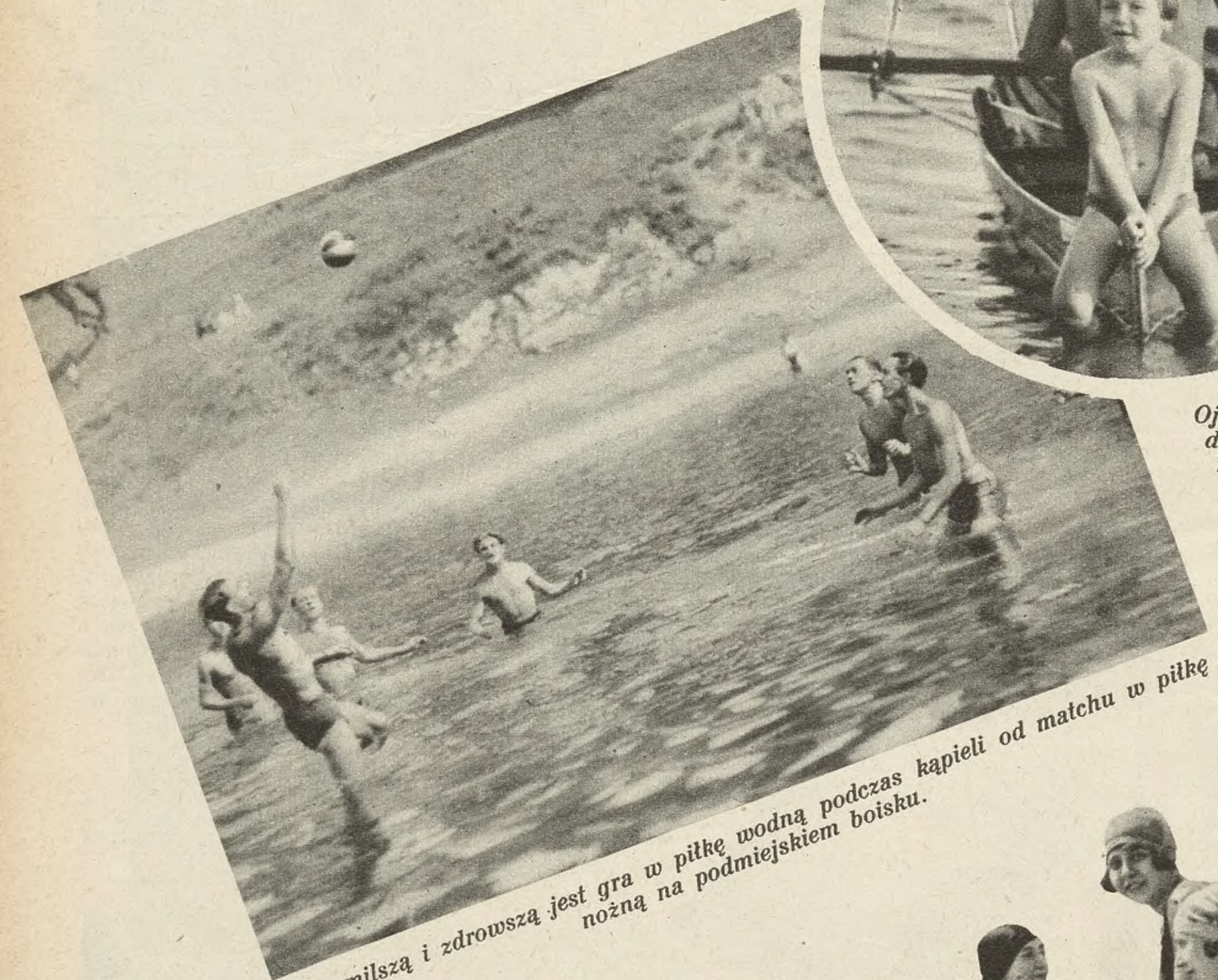
Policja rzeczna, czuwająca nad bezpieczeństwem kąpiących się w Wiśle pod Warszawą, nieraz musi lekkomyślnego amatora kąpieli w niedozwolonem miejscu za włosy wyciągać z wody.



Przekupnie z czekoladkami i cukierkami krążą po brzegu, szukając amatorów słodyczy podczas pokąpielowej siesty.



Ojciec z synkiem nie zadawala się samą kąpielą, tylko łączy ją z przejażdżką w łódce.



O ile milszą i zdrowszą jest gra w piłkę wodną podczas kąpieli od matchu w piłkę nożną na podmiejskiem boisku.



Z odświeżonym umysłem gra się po kąpieli w szachy lub warcaby.



Dwie siostrzyczki: młodsza nie wiele sobie robi z tego, że kąpiel zepsuła jej fryzurę, starsza krytycznie przygląda się swoim włosom w lusterku.



Spacer nad wodą w lekkich strojach kąpielowych.



Obok:
Ważna „konferencja" trzech rusałek, którym towarzyszący im mężczyzna tylko z ubocza może się przysłuchiwać.



Obok:
Maleńkie bobo bawi się, szczęśliwe, chociaż zabawka jego jest tak skromna.

Ag. Fot. „Światowida", zdjęcia na płytach krajowych „Alfa".



Przemiły komplet plażowy, składający się z żakiecika, torebki i parasolki z barwnego kretonu.

JAK SIĘ UBIERZEMY DO KĄPIELI?

WYJAZD nad morze znajduje coraz więcej zwolenniczek, chcących połączyć w ten sposób miłe wywczasy letnie z tak chętnie uprawianym sportem wodnym. Wioślarstwo i pływanie to dwa idealne wprost sporty dla kobiet, dbałych o utrzymanie młodzieńczej linji.

Jak się ubrać na plażę? Oto ważne pytanie, gdyż wiele kobiet przywdziewa zupełnie nieodpowiedni strój kąpielowy. A więc przedewszystkiem należy baczyć na własną figurę. Kobiety smukłe mogą sobie pozwolić na kostjumy w barwach jasnych, jak n p. biały, albo też w kolorach jaskrawych jak żółty i zielony i na bardziej ekscentryczne fasony.

Kobiety o pełnych kształtach natomiast powinne wybierać trykoty czarne i granatowe, oraz dwudzielne kostjumy z małą spodniczką.

Najidealniejszym strojem pozostanie zawsze czarny trykot, ściśnięty białym lub czerwonym paskiem. Czerwone lub białe pantofle i czepek kąpielowy ożywiają taki kostjum.

Miejsce dawnych, ciężkich płaszczów kąpielowych zajęły obecnie lekkie i bardzo wesołe w swej barwności okrycia z wzorzystego kretonu. Z tegoż samego kretonu są również parasolki i torebki, tworząc w ten sposób coś w rodzaju kompletu.

Na plażach widzimy również dużo pyjam, z których niejedna jest ogromnie fantazyjna, mając szerokie i bufiaste spodnie marynarskie oraz mocno wydekoltowaną bluzę w celach opalania skóry. Kto wie jednak, czy najlepszych usług nie oddają skromne pyjamy z kolorowego shantungu, lub kretonu, które dają się z łatwością wdziać na kostjum kąpielowy.

Podajemy ostatnie modele strojów plażowych. *Jola.*



Kostjum kąpielowy z oryginalnym dekoltem i płaszcz z barwnego kretonu.



Idealny kostjum kąpielowy dla nienagannej figury.



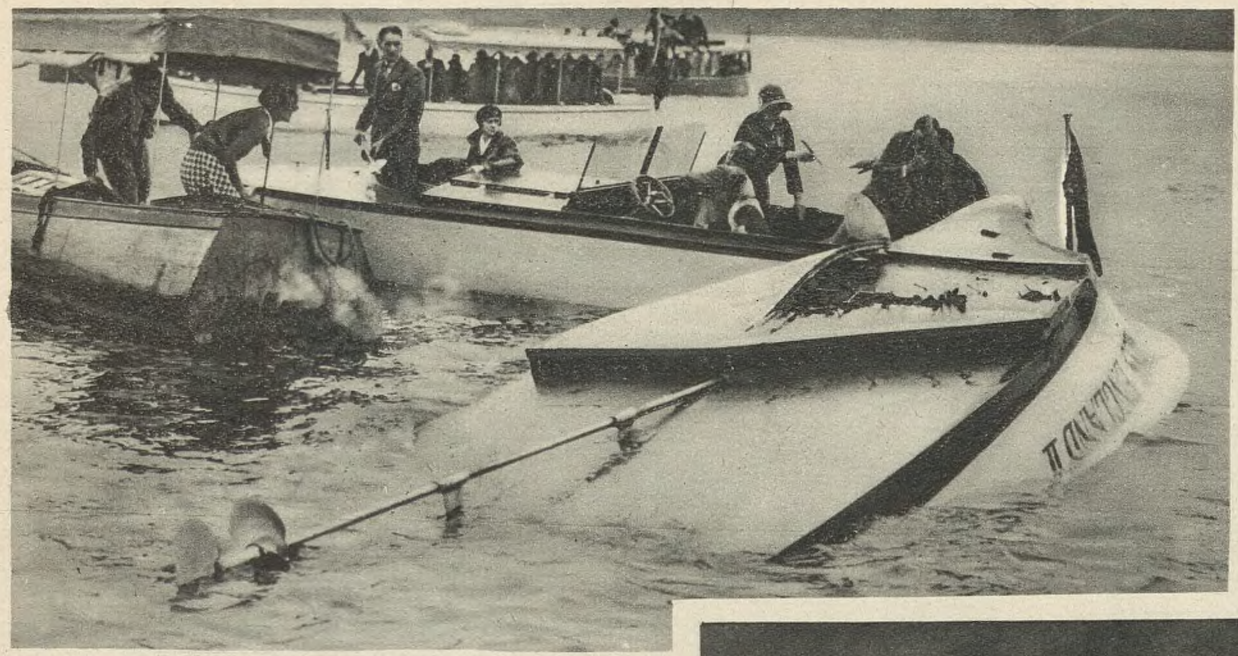
Oryginalna pyjama plażowa w kolorach białym i czerwonym. *Pyjama plażowa z niebieskiego shantungu, włożona na trykot.*

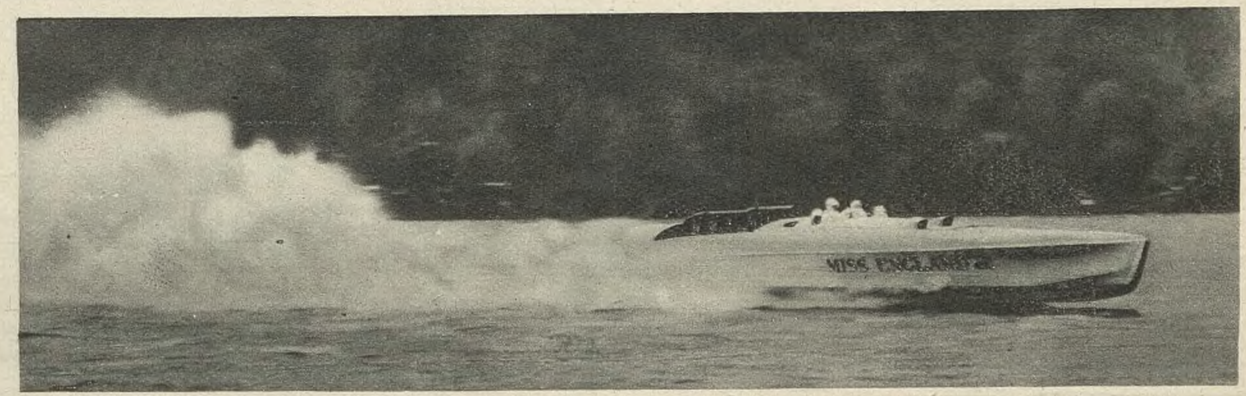
Zasadnicze pielęgnowanie cery

Mimo postępu wiedzy i uświadamiania w dziedzinie higjeny urody, słyszy się nieraz o rzekomej szkodliwości mycia twarzy wodą, tudzież preparatami, choćby dostosowanemi do danej właściwości cery. Zdaniem prof. Töröka szukać należy przyczyny tak mylnego i zgubnego dla urody zapatrywania w propagandzie amerykańskich fabrykantów kremów, którzy głoszą przez usta wynajętych pielęgentek krucjatę przeciw wodzie, zalecając ścieranie wydzielin skóry i pyłu wyłącznie ich kremem. Dodam od siebie, iż twarda woda, a niemal każda zawiera dwuwęglan wapna lub gips, wywołuje chropowatość cery. Temu atoli zapobiec można przez dodanie do wody aromatycznego boraksu kosmetycznego Dra Lustra. Celem usunięcia wydzielin skóry, zmiękczenia naskórka i wywołania przekrwienia, posługiwać się należy do mycia twarzy gorącą niemal wodą. W doborze zaś preparatów do mycia twarzy wystrzegać się należy uniwersalności. Prawidłową cerę myć mydłem neutralnem z przepisu Dra Lustra, tłustą — wyłącznie proszkiem marmurowym „Miraculum", suchą zaś — otrąbkami migdałowemi Dra Lustra. Zbyt suchą skórę powlec na 10 minut przed myciem: Mleczkiem-Lityną Dra Lustra.

Dr. Z. B.

AUTOMOBILIZM I LOTNICTWO



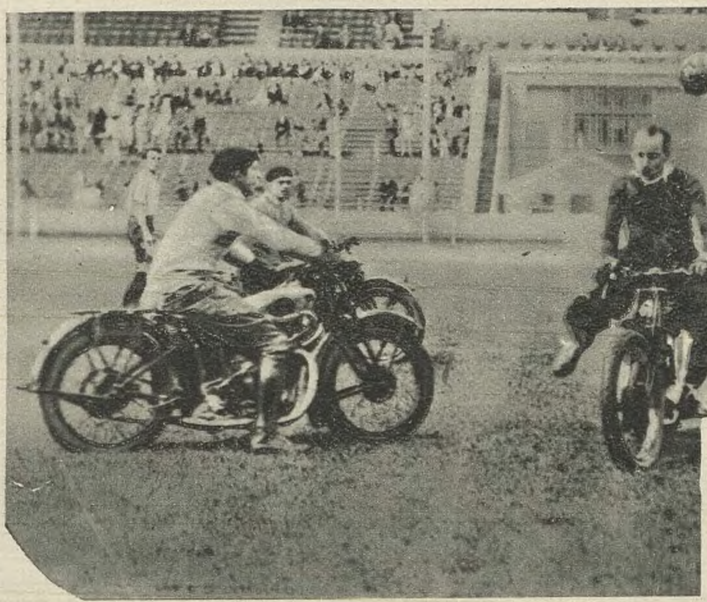


W zawody ze śmiercią. Teraz dopiero nadeszły z Anglji fotografje, przedstawiające tragiczny start mjr. Seegrave na łodzi motorowej, w celu zdobycia światowego rekordu szybkości. Jak wiadomo mjr. Seegrave osiągnąwszy szybkość około 160 km na godz. zabił się wskutek wywrócenia się łodzi. Na zdjęciu na prawo: łódź „Miss England II.“ w pełnym biegu, na kilka sek. przed katastrofą. Na zdjęciu u góry: Ta sama łódź przyholowana do brzegu, już po katastrofie.

P. & A. Berlin.



Przenośne skrzydła. Młoda lotniczka niemiecka Charlotta Tesch, która wyspecjalizowała się w lotach żaglowych odbyła niedawno udały lot w Landberg nad Wartą na aparacie skonstruowanym przez Lilienthala. Aparat ten jest bardzo mały i lekki, tak że można go nieść na ramieniu. Na fotografji Charlotta Tesch ze swoim żaglowcem powietrznym na ulicach Berlina. The New York Times, Berlin.



Na lewo:

Gra w piłkę na motorach. Przed kilku dniami odbyły się w stadjonie Wembley pod Londynem zawody w piłkę na motorach pomiędzy Anglją a Niemcami. Czyby nie można tego rodzaju meczu urządzić i w Polsce?

The New York Times, Berlin



Motoryzacja świata. Na ulicach miast amerykańskich widzi się coraz więcej aut, a coraz mniej ludzi. Auta otwarte wychodzą obecnie zupełnie z mody, ustępując miejsca zamkniętym. Na fotografji bulwar Michigan w Chicago, na którym aż roi się od aut. Chodniki zato przeznaczone dla ludzi, prawie puste. P. & A., Berlin.



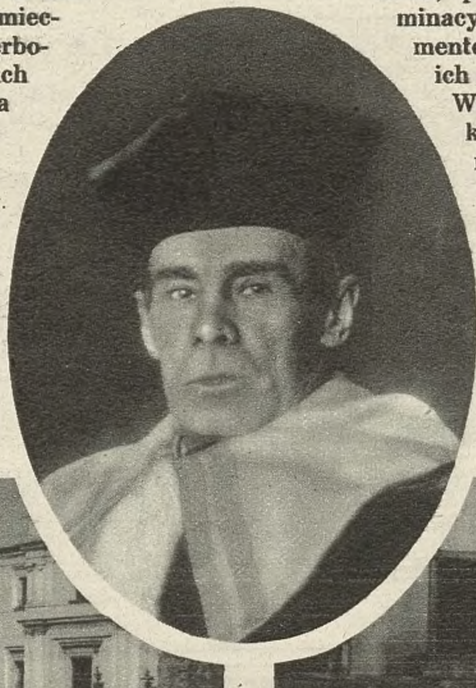
Na lewo:

Protoplasta dzisiejszego motocykla. Tak wyglądał motocykl skonstruowany w roku 1885 przez Zakłady Daimlera. Niewątpliwie wtedy oglądano go z podziwem, niby ósmy cud świata. Dziś zaś motor ten rozśmiesza nas swoimi niezdarnymi kształtami. Ale kto wie, może za lat 50 także nasze współczesne maszyny będą u potomnych budzić tylko uśmiech politowania? Z pewnością. R. Sennecke, Berlin.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ UBIEGŁEGO TYGODNIA



Wycieczka dziennikarzy mniejszości narodowych z Niemiec. Istniejąca od dłuższego czasu na terytorjum Rzeszy Niemieckiej organizacja prasy mniejszości narodowych (Polaków, Serbo-Łużyczan, Fryzów i Duńczyków) przybyła w ostatnich dniach w licznym składzie do Krakowa dla zwiedzenia zarówno miasta jak i jego okolicy. Organizacja ta podobne wycieczki do Polski odbywa corocznie, zwiedzając po koleji poszczególne jej części. Przy osobistym kontakcie z przedstawicielami prasy i społeczeństwa polskiego obie strony odnoszą doniosłe korzyści: goście nietylko poznają nasz kraj, ale zarazem wynoszą z niego przekonanie o poparciu, jakiego im zawsze udzielać jest gotowe społeczeństwo polskie — my zaś w rozmowach z nimi dowiadujemy się mnóstwa ogromnie ciekawych szczegółów o ciężkiej walce, jaką żyjący na terytorjum Rzeszy nasi rodacy i pokrewni nam Słowianie ręka w rękę z równie uciskanymi Fryzami i Duńczykami prowadzą w dzisiejszych republikańskich Niemczech, pod tym względem tak samo uprawiających politykę eksterminacyjną, jak państwo cesarza Wilhelma II. Najpiękniejszym momentem pobytu miłych gości w Krakowie było przyjęcie, które na ich cześć urządzili u siebie pp. Marjanostwo Dąbrowscy (x i xx). Wzięli w niem udział pp.: Lorensen (1), Christiansen (2), ks. Zisch (3), Murek (4), Skala (5), ks. Scholtze (6), dr. Kaczmarek (7), Olsen (8), Katelbach (9), Bogensee (10) oraz przedstawiciele Związku Obrony Kresów Zachodnich i przedstawiciele prasy krakowskiej.



W owalu:

Nominacja wiceministra W. R. i O. P. P. Prezydent Rzpltej zamianował wiceministrem W. R. i O. P. prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, ks. dr. Bronisława Żongołłowicza, który w r. 1921 był rektorem tej wszechnicy.



Zjazd Zw. Inwalidów Wojennych. Przy licznym udziale delegatów z całej Polski obradował w Warszawie IX. Ogólny Zjazd Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze Świętojańskiej, odprawionem przez ks. biskupa Galla i po poświęceniu sztandaru uczestnicy Zjazdu udali się przez plac Zamkowy (jak to przedstawia zdjęcie) na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec.



Zjazd „Centrolewu" w Krakowie. Na dzień 29 b. m. zwołany został do Krakowa wielki Zjazd znacznej części opozycji przeciwko obecnym rządom, złączonej w t. zw. „Centrolewie". Organizacją Zjazdu kierowali pp. posłowie (na naszem zdjęciu od lewej ku prawej) Róg (Wyzwolenie), Witos (P. S. L. Piast), Dąbski (P. S. L. Stron. Chłopskie), Niedziałkowski (P. P. S.), Chaciński (Ch. D.) i Jankowski (N. P. R).

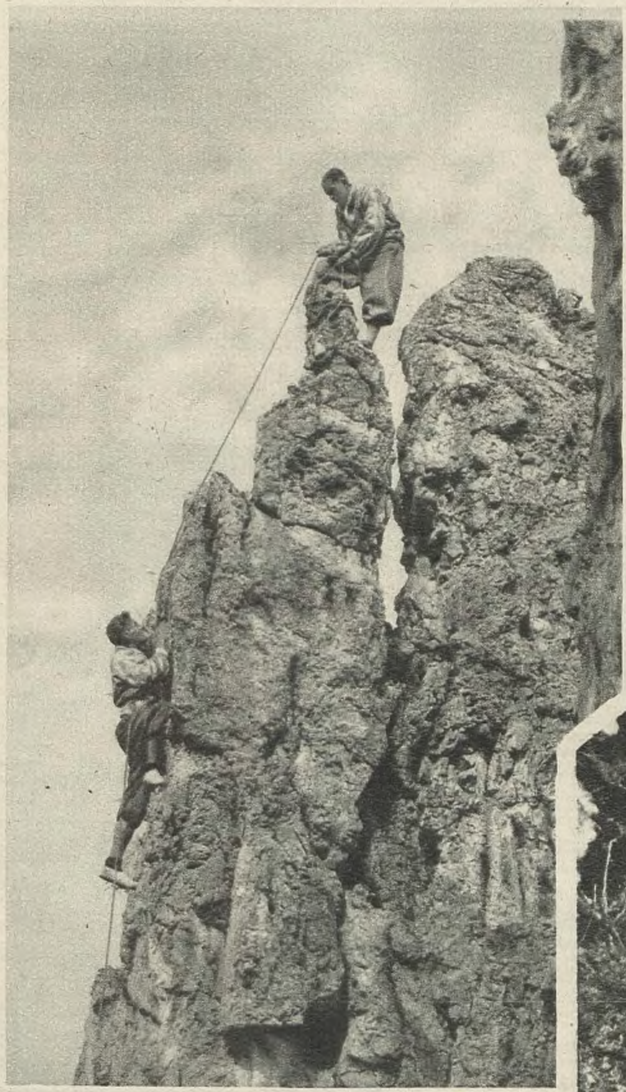
Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa"



Na prawo:

Z pobytu p. Prezydenta Rzpltej na ziemi wileńskiej. Podczas swego objazdu Wileńszczyzny p. Prezydent Rzpltej zatrzymał się w Werkach. Na herbatce na tarasie w towarzystwie p. Prezydenta (x) byli pp. min. Prystor (1), woj. Raczkiewicz (2), pos. Kościałkowski (3) i ks. Bandurski (4).

WOŁAJĄ NAS TATRZAŃSKIE SZCZYTY



Wejście na grań z asekuracją przy pomocy liny.

LATO jest okresem wzmożonego ruchu turystycznego, zwłaszcza w Tatry, które najwięcej pociągają tych wszystkich, którym zdrowie i siły pozwalają na wycieczki w góry i słodkie sam na sam z dziką przyrodą skalną. Chodzenie jednak po górach jest sztuką, bez znajomości, której łatwo nabawić się kalectwa a nawet postradać życie. Dowodem tego jest mnóstwo wypadków, które co roku mają miejsce a których ofiarami padają lekkomyślni turyści, pnący się na urwiste szczyty bez przewodnika i doświadczenia. Znaleziony przed kilku dniami przez juhasów trup jakiegoś nieznanego mężczyzny, który zabłądziwszy w Tatrach zabił się, powinien być ostrzeżeniem dla wycieczkowiczów, zbytnio ufających w swe siły i szczęśliwą gwiazdę, a nie mających pojęcia o wspinaczce.

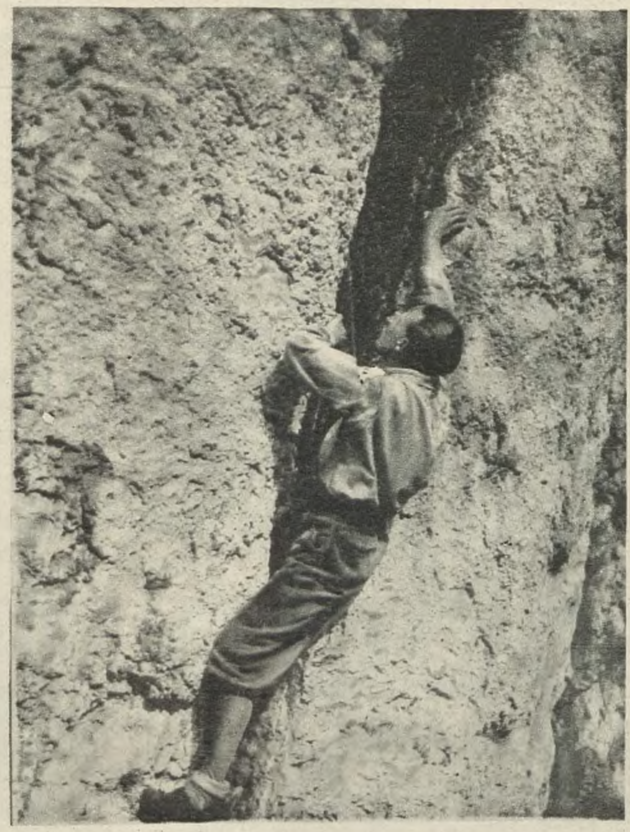
Taternictwo jest jednym z najwyżej w Polsce postawionych sportów, czego dowodem jest zdobycie przez naszych rodaków prawie wszystkich ważniejszych szczytów tatrzańskich, pomimo silnej, choć bezskutecznej konkurencji niemieckiej, węgierskiej i czechosłowackiej.



Przed kilku dniami w dolinie Białego na wysokości Sarniej Skałki znaleziono w Tatrach zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu, które leżały tam już od szeregu miesięcy. Identyczności zmarłego nie udało się ustalić. Prawdopodobnie wybrał on się na wycieczkę i zmarł z wycieńczenia.



Zdjęcie dokonane dnia 15 I. 1905 r. z grani Gerlacha ponad żlebem Karczmarza. W tej zimowej wyprawie na Gerlach uczestniczył inż. Janusz Chmielowski, jeden z najwybitniejszych polskich taterników, oraz słynny przewodnik Klimek Bachleda (x), który potem zabił się przy poszukiwaniu zaginionych turystów.



Trzeba wielkiej zręczności, siły fizycznej, odwagi i ambicji sportowej, aby pokonywać te wszystkie przeszkody terenowe, jakie co krok spotyka się w Tatrach na wycieczkach na strome, mało dostępne szczyty.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA HIGJENY W DREZNIE

MIĘDZYNARODOWA Wystawa Higjeny w Dreznie zgromadziła mnóstwo obcokrajowców w pięknej stolicy saksońskiej. Ale też Wystawę warto zwiedzić i zobaczyć, tyle ciekawych i każdego interesujących rzeczy. Wystawa informuje o rzeczach napozór zwyczajnych, codziennych, banalnych. W gruncie rzeczy jednak porusza tematy zasadnicze, niesłychanie ciekawe i przedstawiające dopiero te napozór banalne sprawy w ich właściwem naukowem świetle.

Wystawa urządzona w obszernych zabudowaniach w okolicy monumentalnego, o światowej sławie Muzeum Higjeny w Dreznie, urządzona jest znakomicie, a przytem w sposób dla laików przejrzysty i przystępny. I to było najtrudniejsze zadanie tej Wystawy, by higjenę w sposób przejrzysty i interesujący spopularyzować. Ogromne tłumy zwiedzających świadczą o tem, że Wystawa osiągnęła w zupełności swój cel propagandowy, tak pożyteczny z punktu widzenia zdrowia publicznego. Teren wystawowy podzielony jest na pawilony, obejmujące poszczególne dziedziny higjeny. Wystawa jest właściwie naukową, popularnie „napisaną" książką o higjenie, której rozdziały stanowią poszczególne pawilony, zaś stronice — sale w tych pawilonach. Najmonumentalniejszem dziełem jest światowej sławy Muzeum Higjeny, znajdujące się na terenie wystawowym, którego eksponaty i olbrzymie, a tak precyzyjne modele człowieka i jego poszczególnych organów i ich funkcyj, wprawiają w podziw nietylko widzów-laików, ale i widzów-lekarzy.



Widok Wystawy z lotu ptaka. W głębi gmach Muzeum Higjeny.



Przeźroczysty człowiek — olbrzymi model przejrzystego człowieka, odpowiednio oświetlony kolorowem światłem elektrycznem w Muzeum Higjeny.



Każdy język posiada swój charakterystyczny dźwięk, ponieważ każdy naród posiada inny sposób wytwarzania dźwięków (przez ruchy ust, języka etc. przy mówieniu).

Prezydent republiki Costa - Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

Byk wymknął się z pod zasięgu szpady.

Z szybkością, o jaką nikt nie podejrzewałby tego ociężałego cielska, byk wpadł na torreadora i uderzył go rogami w pierś.

Tłum szalał.

Banderillerosi zaatakowali byka z drugiej strony, spiesząc na ratunek zagrożonemu torreadorowi.

Ale, gdy zwierzę stanęło w pozycji obronnej, bodąc ociekającemi krwią rogami, uciekli w popłochu, a za nimi uciekł i drugi espada.

Gavilez został sam na placu.

Toro porwał go na rogi, rozhuśtał, podniósł w górę — raz jeszcze — wysoko!...

Oczy Carlosa Sabuco błyszczały.

Krzyczał, nie wiedząc o tem:

— Bravo el toro — viva el toro!

A wraz z nim krzyczały tysiące ludzi.

Byk skończył z Gavilezem, ale nie wyładował pasji do dna, o nie!

Zamierzył się rogami na drewnianą przegrodę.

Rozległ się trzask i drzazgi rozprysły się na wszystkie strony.

Widzowie, siedzący w pierwszych rzędach, zerwali się z miejsc.

Panika...

Trzask łamanych desek i rozwścieczony byk wkroczył triumfalnie na widownię.

Zapanowała przeraźliwa cisza. Tylko gdzieniegdzie rozlegały się histeryczne krzyki.

Kobiety mdlały.

Jakaś dziewczyna leżała na ziemi w drgawkach spazmatycznych.

Wtem jakaś postać z błyskawiczną szybkością przeskoczyła przez barjerę i zatrzymała się obok byka, któremu piana ściekała z pyska.

Trzydzieści tysięcy ludzi wrzasnęło straszliwie.

Sabuco stał z szeroko otwartemi oczyma nad barjerą, palce jego wpijały się w czerwony plusz.

— Czy ten Torre oszalał? Za chwilę byk go zmiażdży na marmeladę, a przecież on teraz taki potrzebny — w wigilję wyborów. Boże drogi, Boże! — co to będzie?

Zwierz schylił głowę i ruszył naprzód.

Pepe odskoczył na bok, byk za nim — ale Pepe przejrzał zamiary przeciwnika i sposób jego walki.

Raz po raz powtarzały się te igraszki — aż wreszcie Pepe znalazł się tuż obok trupa nie szczęsnego torreadora.

Szybkim ruchem chwycił leżącą na piasku szpadę.

— Bravo! — wyrwał się entuzjastyczny okrzyk wśród powszechnej ciszy.



Rys. A. Żmuda.

Pepe wyczekał odpowiedniej chwili — i gdy byk z bezgraniczną wściekłością mierzył weń rogami, rozstawił szeroko nogi i w niespodziewanym podskoku znalazł się na grzbiecie bestji.

Błysnęła szpada w powietrzu i byk zwalił się na ziemię.

Pepe zeskoczył.

Trzydzieści tysięcy ludzi zerwało się z miejsc, jak jeden mąż.

Wrzawa, gwar, wycie, ryki nie do opisania.

Sabuco jednym susem wyskoczył z loży i szedł na arenę.

Ale już z daleka zobaczył go Pepe i dał mu znak, by się zatrzymał.

Pepe podniósł rękę i znów zapanowała cisza. Ten człowiek chce mówić?

Potężnym echem zabrzmiał silny głos z areny:

— Tak jak prawdą jest, że tu trupem leży wściekły byk, który zagrażał życiu obywateli Zarazy i mieszkańców stanu Costa Nueva, tak samo prawdą jest, że jutro zjawi się człowiek, który odwróci wszystko zło od kraju naszego. Głosujcie za nim!

I pociągnąwszy za sobą kompletnie ogłupiałego Carlosa, błyskawicznie znikł w dziurze przepierzenia, wybitej przez byka.

Znaleźli się na ulicy, nim w tłumie nastąpiła reakcja.

Dopiero w samochodzie, gdy przejeżdżali przez aleję masztów chorągwianych Sabuco odzyskał mowę:

— Carramba! Carrajo! Por todos los Santos! Torre! Jesteś chłop na wagę złota!

Ale Pepe nie słuchał. Zagadkowy, dręczący go smutek nie dawał mu w dalszym ciągu spokoju.

X.

„Sol" i „Libertad" ukazały się w podwójnej objętości. Płomienne odezwy do wyborców prześcigały się w doborze argumentów.

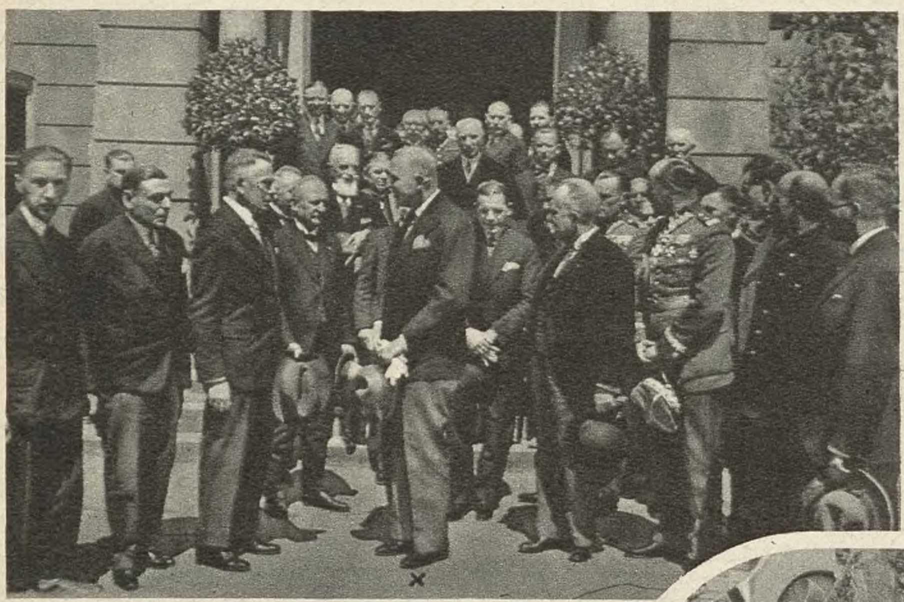
— Głosujcie na człowieka, a nie na widmo! oburzała się „Libertad" — to bluff! Nie pozwólcie się gnać do szlachtuza, jak nierozumna trzoda, wybierzcie Guillelmo Vacano!

Potem następowały entuzjastyczne hymny pochwalne, wynoszące kandydata stronnictwa ludowego, obietnice, że najwyżej po pięciu latach Coste Nueva przekształci się w nowy Kanaan, w krainę miodem i mlekiem płynącą. A każdy obywatel zostanie miljonerem.

Conajmniej.

Gdy miał już poczciwy Costa-Nuevańczyk niejakie pojęcie o tem, czego można się spodziewać po osobie nowego prezydenta, który bez kwestji będzie nosił nazwisko Guillelmo Vacano, sięgał po dziennik „Sol". *(C. d. n).*

Z ŻYCIA PROWINCJONALNEGO





Poświęcenie nowego gmachu sądowego w Łodzi. Piękny gmach zyskała Łódź na siedzibę sądu. W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie tego budynku w obecności przybyłego z Warszawy p. ministra sprawiedliwości Cara (x).



Na lewo:

Sensacyjne włamanie do kasy bankowej w Łodzi. Bank Handlowy w Łodzi padł ofiarą rzezimieszków, którzy wdarli się do jego skarbca i rozpruli kasy ogniotrwałe, zabrawszy z nich większą kwotę.



Uroczystość pułkowa w Przemyślu. 38 p. strzelców lwowskich, stojący stale załogą w Przemyślu, obchodził w tych dniach piękną uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Konsekracji dokonał J. Em. ks. biskup Nowak (x).

Na lewo:

Z pobytu p. ministra Kühna w Małopolsce. W objeździe po Małopolsce zachod., p. min. kom. inż. Kühn (x) przybył również w towarzystwie dyr. p. Gronowskiego (1) do Nowego Sącza, gdzie zwiedził kościółek kolejowy, u którego wejścia powitał go ks. sup. Sowa (2).



Z pobytu ks. biskupa polsko-amerykańskiego w Polsce. Ks. biskup-sufragan Plagens z Detroit za bytności swojej w Krakowie odwiedził synową ś. p. Karola Libelta, znakomitego filozofa i działacza narodowego w Wielkopolsce, przebywającą obecnie u córki, p. Celiny Łepkowskiej w Bronowicach Wielkich pod Krakowem. Przy tych odwiedzinach towarzyszył dostojnemu gościowi z Ameryki O. Czesław, kapucyn, który niedawno powrócił z Ameryki.

Szarada

Ul. J. Modrzejewski.

Różne się dziwy dzieją na szerokim świecie
W tym wieku auta, radja, elektryfikacji...
Choć niezawsze wszystkiemu wiarę **siódme** — **trzecie** —
Każdy z Was **pierwsze** — **siódme** nowin i sensacji!
Chcesz wiedzieć o sportowych konkursów wyniku,
O zdobyczach nauki, konferencji treści,
Wszystkie **siódme** — **dwunaste** znajdziesz w Tygodniku -
Gdzie się w dziale rozrywek ta szarada mieści:
W **dziewięć** — **dwunastej** — **trzeciej** z wysiłkiem rozumu
Astronom jakieś nowe odkrywa planety,
Przy **szóstym** — **jedenastym** — **trzecim** głośnym tłumu —
Zawodnik na wyścigach przybywa do mety!
Gdzieś na wojnie się losy **jedenaste** — **pierwsze,**
Nienawiści **wspak drugi** sączy się tam w serca,
Zaś poeta natchniony pisze o tem wiersze
I potęgą swych rymów do duszy się wwierca...
Ktoś odkrył tajemniczych działanie promieni:
Pod ich wpływem na ciele wnet powstaje rana,
Która się nie **trzynaste** — **ósme,** choć uczeni —
Całą wiedzę stosują — jaka im jest znana.
Czwarta — **pięć** — **jedenasta** tworzy się wystawa —
W Hiszpanji, Ameryce, u Belgów, Polaków,
A wielkie miasta Polski zajmuje ta sprawa —
Więc Warszawę, Łódź, Wilno, Poznań, Lwów i Kraków.
Czytacie... czas Wam prędko i przyjemnie mija,
Własne troski się wtedy stają takie małe....
Tygodnik — jak **dziewiąte** — **dziesiąte** odbija —
Wszystko co Was zajmuje, a więc zawsze **całe!**

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza

PIĘKNY KRYSZTAŁ

Rozwiązanie z Nr. 22

Jeden z naszych Czytelników przysłał nam rozwiązanie, uzupełnione bardzo dowcipnym wierszem, które zamieszczamy:

Kobiecie Bóg dał usta, a djabeł zaś mowę —

Możnaby zatem temu sonetowi dać nowe zakończenie:
Bo usta Bóg dał na to, aby całowała,
Gdy w miłosnej ekstazie weźmie cię w ramiona
I drżąca w upojeniu tuli cię do łona.
Lecz ten mały języczek — to tragedja cała!
Więc gdy buzię rozpuści i językiem miele....
Jak zacznie w poniedziałek, to skończy..... w niedzielę.

Perskie Oko.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 22 nadesłali:

Zaledwie kilka rozwiązań było trafnych, a ponad sto błędnych.

J. Sroczyńska, Złoczew; M. Leszczyńska, Poznań; Z. i St. Prządowie, Wilno; H. Buczkówna, Rzeszów; **H. Budziszewska, Tarnopol;** K. Nałęcki, Warszawa; J. Wiśniewski, Warszawa; H. Skulski, Lwów; J. Radziszewski, Warszawa; B. Batowski, Lwów; J. Witkowski, Lwów; M. Kowalski, Lwów; Fr. Lenarczyk, Lwów; Fr. Błaszczyk, Kępno.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Henrykę Budziszewską z Tarnopola. Redakcja „Światowida" przeszle jej czepek i pantofelki kąpielowe w najbliższych dniach pocztą.

Poradnik dla amatorów fotografów

Poranne słońce. Zwyczaj prowadzenia nocnego życia przez ludzi wielkich miast pozbawia ich oglądania najpiękniejszej pory dnia, a mianowicie wczesnego ranka. A przecież gdy świeci słońce, to o szóstej rano w lecie lub na wiosnę jest tak miło, że nawet wielkomiejska ulica ma swój urok i piękno.

No a dla fotografa wtedy jest najlepszy czas do pracy. Ulice są jeszcze dość puste, niema tłumów ludzi, a tylko tu i tam snują się postacie robotników, mleczarzy, zamiataczy ulic, wieśniaków spieszących na targ, a więc właśnie osoby miłe dla fotografa.

No i przedewszystkiem słońce, cudowne porane słońce walczące z zwolna ustępującą mgiełką, rzucające malownicze, długie cienie na bruk i chodniki, wszystko to razem daje motywy, o jakich ani myśleć nie można o innej porze.

Szczególnie wdzięczne są zdjęcia pod słońce, podkreślające mgiełkę i efekty odblasków na kamieniach, przyczem pochwyceni znienacka na płytę ludzie ożywiają obraz — zważać tylko należy, by nie wiedzieli o zdjęciu, bo mimowoli przybiorą jakąś pozę, zwrócą zwrok na objektyw i obraz straci zupełnie naturalność.

Uważać tylko należy, by promienie słońca nie padały wprost w objektyw, bo grozi to zupełnem zadymieniem kliszy.

Dr. Tad. Cyprian.



Poranek w mieście.
Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek. F. 6,3.



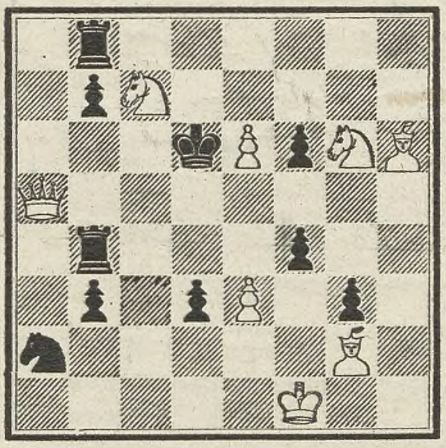
Poranek w mieście.
Alfa Orto Antihalo, 1/100 sek. F. 6,3.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Th. Siers (Deutsche Schchztg 1930).

Czarne: Kd6, Wb8 b4, Sa2, piony: b3, b7, d3, f4, f6, g3 (10).



Białe: Kf1, Ha5, Gg2 h6, Sc7 g6, piony: e3, e6 (8).
3-chodówka. 8+10=18.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki Th. Siersa: 1. K—g1 (grozi 2. G×f4 i 3 H—b6×).
I. 1... b5 2. G—f8 i 3. H—b6×.
II. 1... b6 2. H—d5 i 3. H—d7×.
III. 1... W—b5 2. G—f4 K—c5 i 3 H—b5×.

PARTJA.

Białe: **F. Sämisch** Czarne: **V. Pirć**
grana w międzynarodowym turnieju w Raguskiej Slatinie w r. 1929.

Gambit hetmana.

1. d4 d5
2. c4 c6
3. S—f3 S—f6
4. S—c3 e6
5. G—g5 Sb—d7
6. e3 H—a5
7. S—d2 G—b4
8. H—c2 d×c4
9. G×f6 S×f6
10. Sc×4 H—d5 **(1)**
11. 0—0—0 **(2)** G×c3
12. b×c3 0—0 **(3)**
13. G—d3 c5
14. S—e5 **(4)** c×d4
15. f4 b5 **(5)**
16. e×d4 G—b7
17. Wh—e1 Wa—c8 **(6)**
18. g4 **(7)** H—d6! **(8)**
19. W—e3 **(9)** g6! **(10)**
20. W—h3 H—a3
21. K—b1 (11) S—d5
22. G×g6 f×g6
23. W×h7 S×c3
24. K—a1 G—e4

Białe poddały się.

UWAGI:

(1) Posunięcie Euwego.

(2) O wiele lepszem było: 11. G—d3, a dopiero na wypadek H×g2 12. 0—0—0 z potężnym atakiem dla Białych.

(3) Także odrazu: 12... c5 było możliwem po 13. d×c H×c 14. S—d6 K—e7. Czarne utraciłyby wprawdzie roszadę, lecz pion Białych c byłby słabym.

(4) Należało grać: 14. e4, ażeby w razie H—g5 móc się bronić przez 15. H—d2. Lecz także gdyby doszło do wymiany hetmanów byłaby pozycja białych lepszą.

(5) Przygotowuje rozwój gońca na b7, aby uniemożliwić postęp białego piona c.

(6) 17... H×g2 18. H×g2 G×g2 19. G×b5.

(7) Teraz już groziło zabicie piona g2. Jedyną szansą Białych jest gwałtowny atak.

(8) Jedyne posunięcie, utrzymujące przewagę. Hetman zamierza się dostać na pole a3, skoczek na d5.

(9) Aby po 19... H—a3 bronić się przez 20. K—b1! (W×c3 21. G×h7).

(10) Czarne osiągnęły wygraną pozycję. Jeśli: 20. G×b5 to G—e4!, gdyby teraz 21. W×e4 to H—a3 22. K—d2 (lub K—b1) W×c3! poczem S×e4. Jeżeli zaś hetman się usuwa 21. H—d2 to S—d5! (22. W×e4 S×c3 i t. d.).

(11) Nie o wiele lepszem było: 21. K—d2 b4! 22. c4 Wf—d8 z atakiem niedoodparcia.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 25 z dnia 28-go czerwca 1930 r.

„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telef. 11-98, 44-50, 32-92.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

JAN KIEPURA I BRYGIDA HELM



Nasz sławny rodak, który właśnie obecnie śpiewa i gra do wielkiego filmu dźwiękowego „Neapol, śpiewające miasto" odbył wraz z słynną gwiazdą ekranu, Brygidą Helm wycieczkę do ruin starorzymskich pod Neapolem.